

Mariola Kuszyk-Bytniewska

OBIEKTYWNOŚĆ A OBIEKTYWIZACJA W NAUKACH SPOŁECZNYCH

STRESZCZENIE

Obiektywność to kategoria mająca podwójne odniesienie; do poznania jako wartościowa jego cecha i do bytu jako określenie rzeczywistego istnienia tego, co dostrzegane jako realne. Tym niemniej nowożytnie pojęcie obiektywności zmierza ku jego epistemologicznej interpretacji i dostosowane jest do nauk przyrodniczych, nie zaś społecznych. Tak więc na gruncie nauk przyrodniczych zrównano obiektywność z metodologiczną neutralizacją subiektywności. Ten powszechnie akceptowany pogląd stał się bardziej skomplikowany, gdy do głosu dochodzą nauki społeczne. Wskazanie na społecznie określone cechy obiektywności to punkt komplikacji w historii tego pojęcia, ponieważ nauki społeczne są uwikłane we wskazane powyżej podwójne odniesienie. W rezultacie wyłoniła się zasadnicza kwestia: problem relacji między obiektywnością a obiektywizacją jako praktycznym procesem urzeczywistnienia. Wzajemna zależność obiektywizacji i obiektywności wprowadza do teorii społecznej onto-epistemologiczne charakterystyki obydwu określeń. Uczestniczą one na równi w problematyzowaniu pojęcia rzeczywistości społecznej. Głównym celem artykułu było ukazanie i dyskusja tego zagadnienia. W konkluzji zmierzam do wskazania swoistego statusu obiektywności w naukach społecznych.

Słowa kluczowe: obiektywność, obiektywizacja, nauki społeczne, epistemocentryzm.

1. WPROWADZENIE

Obiektywność powszechnie uważa się za wartość i to zarówno w dyskursie naukowym jak i w zwykłej, potocznej komunikacji. W potocznym mniemaniu wydaje się, że to, co obiektywne jest nie tylko ważne, dobre i godne uwagi, ale bezalternatywne i konieczne, jest bowiem nie tylko zachętą, ale stawia pod przymusem uznania. Źródłem tego przymusu raz staje się rzeczywistość, innym razem jest to przymus myślenia. W potocznym myśleniu zatem „obiektywność” pełni istotną rolę łącznika między myślą a rzeczywistością, między racjonalnością działań a ich rezulta-

tami.¹ Podobnie w nauce, obiektywność uchodzi na ogół za bezdyskusyjną wartość, przedmiot zabiegów metodologicznych i niezbywalny cel nauki, zarazem uchodzi po prostu za sposób istnienia przedmiotu badania.

W jednym i w drugim przypadku obiektywność traktowana jest jako kategoria łącząca dwa porządki: jest kategorią poznania a zarazem określonością bytu. Stąd właśnie biorą się kłopoty z jednoznacznością jej rozumienia, zwłaszcza, że owo „kategorialne zamieszanie” wydaje się być cenne zarówno w porządku myślenia jak też działania, zwłaszcza wtedy, gdy obiektywność staje się kategorią nauk społecznych. Tu bowiem, jeśli pominąć jakieś radykalne postaci behawioryzmu społecznego, nieuniknione jest zderzenie się badacza z sytuacją, której socjologiczno-filozoficzne rozumienie odzwierciedla Znanieckiego koncepcja współczynnika humanistycznego. Fakty badane przez socjologa czy innego przedstawiciela nauk społecznych są mu dane nie jako „czyste”, ale jako zinterpretowane już przez kogoś. A można podejrzewać, że interpretacja ta przebiega wielotorowo poprzez doświadczenie, myślenie i działanie. W świecie ludzkim, a zatem w świecie znaczeń i wartości, zanim jakiś fakt kulturowy zyskuje istnienie obiektywne, istnieje jako czyjaś myśl, zamiar działania, doświadczenie. Przejście od istnienia subiektywnego do obiektywnego jest płynne i dokonuje się za sprawą obiektywizacji.

Tymczasem pozostając w dualistycznym paradygmacie filozofii postkartezjańskiej, jeśli za przeciwieństwo obiektywności uznamy subiektywność, to pojawia się problem statusu bytowego sfery podmiotowej immanencji. Jeśli bowiem obiektywność stale utrzymuje status kryterium wskazującego „prawdę poznania” i jego cel, zarówno w dyskursie naukowym, co i w mowie potocznej, to jej epistemologiczne przeciwieństwo, czyli subiektywność właśnie, byłaby biegunem relacji cechującym się brakiem niezbędnego dla poznania, metodycznie osiągniętego waloru, a nawet monadycznym urojeniem, marginalnym przypadkiem i anomalią poznania – niegodnym uwagi nauki.

Powstaje tu problem, którego kartezjańska proweniencja jest dość jasna dla filozofującego badacza w dziedzinie nauk społecznych, i który jest zarazem trudny do zauważenia w naukach empirycznych o człowieku, szczególnie takich jak socjologia. Musielibyśmy bowiem wnioskować, że nauki, które tak jak socjologia uznają podmiotowy charakter działania, zbudowane są na tej antynomii, gdyż dysponują ontycznie niejednorodnym materiałem faktów. Ich redukcja do jakiegoś wspólnego obszaru bytu albo poznania przekreślałaby samo postawienie kwestii. W takiej formule jedne fakty dostępne są jedynie subiektywnie, w introspekcji przeżywającego je subiektywnie podmiotu, inne zaś dają się uchwycić jedynie obiektywnie, to znaczy jako istniejące w realnym świecie i dostępne dla każdego. W ten sposób, subiek-

¹ Por. P. L. Berger, Th. Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. J. Niżnik, PIW, Warszawa 1983; K. Abriszewski, *Kulturowe funkcje filozofowania*, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, s. 135-217.

tywność jednostek, badana jako fakt, staje się paradoksalnie w stosunku do rozumienia klasycznego – uznaniem *obiektywności* nowego rodzaju i uznaniem nowego podejścia badawczego. A dzieje się to za sprawą uwzględnienia w ramach korelowanej relacji „myśl – byt” *obiektywizacji*. Subiektywnym treściom nadaje się tu zdolność do urzeczywistniania, zdolność przekształcania w elementy świata rzeczywistego, społeczeństwa, kultury.

Kartezjański dualizm *res extensa – res cogitans* i jego pochodne na gruncie filozofii badań społecznych musi doprowadzić do fundamentalnych aporii transcendentalnego solipsyzmu, do nierozwiązywalnego problemu Alter-ego wszędzie tam, gdzie status bytowy podmiotu będzie traktowany jako opozycyjny względem statusu przedmiotowości sposób istnienia. W konsekwencji powstaje chybiona dysjunkcja: badanie obiektywne (w sensie epistemologicznym) tego co obiektywne (w sensie ontycznym) z wyłączeniem wszelkiego bytu o statusie odmiennym, niż *res extensa*, albo nieobiektywne (w sensie epistemologicznym) badanie tego, co nieobiektywne (w sensie ontycznym). Uzasadnieniem dla scjentyistycznego wykluczania subiektywności z obszaru nauki byłoby wtedy – niepojęte na gruncie interpretatywnych nauk społecznych – rozumienie świata społecznego bez uwzględniania wiedzy o tym, jak konstrukty, będące źródłowo produktami subiektywności, mogą być przenoszone do świata innych ludzi (ich sposobów myślenia, działania, doświadczania), a następnie do świata materialnego jako nowe byty.

Jak zatem doszło do zapoznania tego stanu rzeczy? W jaki sposób i w imię jakich wartości respektowanych w nauce to, co subiektywne, na gruncie nauk społecznych stało się przeszkodą poznawczą? Dlaczego ze scjentyistycznego punktu widzenia nie można rozumieć społecznego środowiska ludzkiego bytowania *zarazem jako obiektywnego i będącego wytworem* tego środowiska? W jaki sposób obiektywność w sensie poznawczym czyni możliwą obiektywizację w sensie ontycznym?

Śledzenie tego procesu przekształceń jest niezbędnym elementem praktyki badawczej, a rozumienie jej w takim kształcie zadaniem filozofii nauk społecznych.

2. KRÓTKA HISTORIA OBIEKTYWNOŚCI

Klasyczny, antyczny ideał poznania określał główną wartość poznania w jego zdolności do stanowienia odpowiedniości między zasadniczo różnymi kategoriami bytowymi (między podmiotem i przedmiotem), to jest jako statyczną relację zachodzącą dzięki zdolności jednego do reprezentowania, a drugiego do bycia reprezentowanym. Ludzka ciekawość i otwartość na świat spotykają się w tym modelu poznania z nieskrytością rzeczy samych. Średniowieczna erudycja podtrzymała ten pre-epistemologiczny pogląd w założonej nieproblematicznosci lektury jako uniwersalnego medium inte-

ligibilności podmiotu i przedmiotu poznania. Czytać znaczyło tu odkryć naturalną lub założoną Boskim Słowem odpowiedniość znaku i rzeczy samej. Przekonanie, że owa odpowiedniość jest ustanowiona w ogólnym porządku świata i poprzedza każdą lekturę nie było kwestionowane. Dopiero odkrycie „nowego świata” (nowych roślin, zwierząt, kontynentów, ludzi i sposobów myślenia) burzy ten porządek i kompromituje średniowieczną erudycję, rozciągającą wcześniej swą władzę zarówno nad lekturą świata naturalnego jak i nad lekturą dzieł Arystotelesa i Ptolemeusza. W starym rozumieniu, doświadczenie to głównie efekt odkrycia w lekturze lub za pośrednictwem percepcji zinwentaryzowanych ontologicznie, zadomowionych w świecie „obiektów”. Zasada tłumaczenia nieznanego przez znane² nadawała temu zadomowieniu walor ontycznego zakorzenienia poznania w świecie praktycznie i technologicznie już opanowanego. Przełom wymagał nadania nowego sensu czynnościom poznawczym. Takiego mianowicie, który gwarantowałby sens poznawczy także reprezentacjom przedmiotów całkiem nowych i który pozwoliłby zrozumieć na nowo poznawcze otwarcie podmiotu na świat jako jego oderwanie od świata. Nowa zasada tłumaczenia znanego przez nieznanego jednoczy świat i uniwersalizuje poznanie.

Dlatego zasadnicza zmiana objęła kategorię doświadczenia.³ Dzięki niej bowiem sens poznawczy bycia w świecie nie tylko mógł być określony na nowo, ale przede wszystkim treść poznawcza doświadczenia mogła być oddzielona od samowiedzy podmiotu. Jego bycie w świecie i tam doświadczanie siebie straciło poznawczą relewancję. Stary sposób rozumienia doświadczenia zdaje się mówić: „Człowieku, doświadczaj *siebie*, a w doświadczeniu tym odnajdziesz rzeczy same!” Obowiązuje tu Arystotelesowska zasada jedności doświadczenia zawarta w formule *aisthesis aistheseos*: doświadczenie jest także doświadczaniem siebie jako doświadczającego.⁴

Epistemologiczny krytycyzm, zainaugurowany przez Kartezjusza rozbija tę jedność, bo nadaje odrębne sposoby istnienia podmiotowi i światu. Dlatego nauka nowożytna, akceptująca to rozstrzygnięcie, w poszukiwaniu treści poznawczej doświadczenia każe wyłączyć z nich doświadczenie siebie, zamknąć je w *cogito* unormowanym jego osobliwym sposobem istnienia. Poznanie musiało zatem zyskać inną definicję doświadczenia, musiało także ustanowić nowe sposoby stwierdzania obiektywności na podstawie tylko subiektywnych percepcji. Od tej pory jedyną drogą obiektywizowania doświadczenia, objętego klauzulą wątpienia, była droga epistemologicznej redukcji wszelkich modalności doświadczania siebie, droga metodycznej neutralizacji wszystkiego, co w doświadczeniu ujawniałoby partykularyzm bycia w świecie podmiotu.

² S. Amsterdamski, *Między historia a metodą*, PIW, Warszawa 1983, s. 73.

³ *Ibidem*, s. 68.

⁴ Arystoteles, *O duszy*, przeł. P. Siwek, w: idem, *Dzieła wszystkie*, t. 3, PWN, Warszawa 2003, s. 112–113.

Można prześledzić historię pojęcia obiektywności począwszy od jego rozumienia skrajnie ontologicznego i realistycznego – żądającego od poznawczych procedur poznania dotarcia do noumenów, do skrajnie epistemologicznego i idealistycznego (subiektywistycznego) – który lokował je w najgłębszym wewnętrznym doznaniu (*esse est percipi*). Szczególne znaczenie ma tu nowożytność, która uczyniwszy z epistemologii królową wszelkich dziedzin filozoficznych dokonała szeregów znaczących przesunień i zmian w relacji przedmiot-podmiot. Panowanie epistemocentryzmu wymusiło na ontologii zmianę adresu dla intencjonalności – z metafizycznego na „przedmiotowy”. Obiekt będzie więc już tylko korelatem subiektu. A istotą sporów będzie poszukiwanie takiego punktu w relacji przedmiot-podmiot, z którego to punktu da się połączyć te dwie heteronomiczne i niewspółbytujące kategorie – przedmiot i podmiot właśnie. Epistemologia nowożytna zdefiniowała ów punkt jako „obiektywność” będącą cechą wszelkiego prawomocnego poznania.

Porzucenie receptywności jako cechy normującej wartość poznawczą doświadczenia, przypisanie mu mocy odkrywania rzeczy, o „których się filozofom nie śniło”,⁵ ale kosztem odrzucenia problematyzacji samoświadczania, to punkt wyjścia nowożytnego rozumienia znaczenia obiektywności poznania. Z jednej strony, nowożytne rozumienie doświadczenia wytwarza normatywną pustkę w odniesieniu do doświadczenia siebie. Jego epistemologiczna krytyka jest niemożliwa, bo doświadczenie siebie nie zna normy bycia sobą innej niż ta, która reguluje pozaświatowy byt *cogito*. Z drugiej strony to właśnie takie rozstrzygnięcie toruje drogę rozumieniu obiektywności poznania jako jego cesze dającej się wyprowadzić jedynie z samych reprezentacji świata. Konsekwencją nowożytnego odwrócenia perspektywy poznawczej było więc nie tylko zakwestionowanie przedepistemologicznego rozumienia statycznej relacji podmiot-przedmiot, ale także wyłączenie z treści poznawczych doświadczenia wszystkiego, co refleksyjną władzę poznawczą kieruje ku byciu w świecie podmiotu. Na doświadczenie nakłada się wymóg powtarzalności percepcji rzeczy, nieosiągalny w ramach zasady *aisthesis aistheseos*. Obiektywność staje się w ten sposób cechą wszelkiego prawomocnego poznania.

Wydaje się, że w epoce późno/po/nowoczesnej nic bardziej nie zmieniło się niż realia kształtujące problematyzację pojęcia obiektywności. Ono samo już wcześniej było istotnie inaczej rozumiane w znacznym stopniu za sprawą prób dokonania jego epistemologicznej krytyki na gruncie nauk społecznych.⁶

⁵ „Więcej jest rzeczy na ziemi i w niebie, niż się ich śniło waszym filozofom” W. Szekspir, *Hamlet. Król Lewicki duński*, przeł. J. Paszkowski, PIW, Warszawa 1973, akt I, scena 5. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN (<http://wolnelektury.pl>).

⁶ Por. S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, w: idem, *O nauce*, w: *Dziela*, t. IV, PWN, Warszawa 1967, s. 125–316. Por. też. M. Kuszyk-Bytniewska, *Zaangażowanie a neutralność – o trudnościach stosowania pojęcia obiektywności w naukach społecznych. Onto-epistemologiczna recepcja socjologii Norberta Eliasa*, *Roczniki Historii Socjologii*, t. III, 2013, s. 61–80; oraz: idem, *Problem obiektywności w naukach społecznych*, *Zagadnienia Naukoznawstwa*, nr 2, 2015, s. 191–198.

Obiektywność stała się ważną, jeśli nie najważniejszą wartością poznania naukowego,⁷ powiązaną w sposób istotny z *prawdą* właśnie w nowożytności. W rezultacie normą stało się orzekanie: „prawda obiektywna”. Konsekwencją tego jest uprzywilejowanie epistemologicznej natury obiektywności – ma ona charakteryzować przede wszystkim czynności poznawcze lub/i wiedzę, treści przeżyć lub/i ich formy, ewentualnie podmioty poznania lub/i ich postawy. W każdym razie jest ona rezultatem metody. Metoda bowiem funkcjonuje tu jako gwarant czysto poznawczego sensu doświadczenia. I choć historycznie rzecz ujmując pierwotny był ontologiczny sens obiektywności (obiektywny w tym znaczeniu to tyle, co odnoszący się do przedmiotu, wskazujący na pewne jego cechy, własności, etc.), jak choćby w filozofii Demokryta czy Platona, to w epoce nowożytnej dokonuje się „zwrot epistemologiczny” w tym względzie. Filozoficzny epistemocentryzm, rezultat tego zwrotu, wytwarza coraz silniejszą presję, której celem jest unormowanie aktywności badawczej – właśnie kategorią obiektywności. Jednak tak przetworzone pojęcie obiektywności, to zaledwie pojęcie dostosowane do nauk przyrodniczych odnoszonych już tylko do ich epistemologicznych podstaw. Staje się ono efektem zabiegów, których podstawowym celem jest poznawcza neutralizacja czynnika subiektywnego. Oczywiście, głównym instrumentem tej neutralizacji jest metoda. W ten sposób czynnik subiektywny uzyskał – już tylko – kwalifikację zakłócenia obiektywności, którą można wyeliminować za pomocą odpowiedniej metody. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że taki sposób rozumienia obiektywności dokonał się nie tylko za sprawą dowartościowania pewności jako zasadniczej wartości metody, ale także za sprawą systematycznego pomijania, jeśli nie deprecjonowania, intersubiektywności w myśl zasady: tyle obiektywności w poznaniu dla każdego, ile jej dla wszystkich. Gdy powstają nauki społeczne i humanistyczne okazuje się, że obiektywność w obszarze nauk przyrodniczych jest jednak inaczej wymagana i inaczej rozumiana niż w naukach przyrodniczych.

Niesłychanym wręcz wynalazkiem nauki nowożytnej, przeciwdziałającym skrajnej subiektywizacji rezultatów poznawczych, jest eksperyment. Eksperyment jest zabiegiem poznawczym, w którym podmiot unika zarzutu subiektywizmu, ponieważ konfrontuje przedmiot z *obiektywizacją*. Ta obiektywizacja to zmaterializowany konstrukt poznawczy, rezultat zaakceptowanego, usankcjonowanego wcześniej poznania, wcielonego w technikę w postaci przyrządów pomiarowych i urządzeń badawczych. Nowa formuła

⁷ Co ciekawe w nauce współczesnej widać wyraźne odchodzenie od obiektywności, relatywizowanie jej, rozmienianie czy rozcieńczanie w innych wartościach, a na pewno odchodzenie od jej wariantu absolutystycznego, wykreowanego w pozytywizmie, rozumianego jako bezwzględna niezależność od kogokolwiek i czegokolwiek, jako bezwzględne obowiązywanie, ważność, konieczność. W mechanice kwantowej przykładowo wskazuje się na trudności z obiektywnością w związku z obiektywnym pomiarem wartości fizycznych. Por. A. Łukasik, *Mechanika kwantowa a problem obiektywności*, *Zagadnienia Naukoznawstwa*, nr 2, 2015, s. 137–146. W naukach społecznych podobne trudności postrzeżone zostały od momentu zaistnienia tych nauk.

doświadczenia zdaje się proponować: „Badaczu, nie doświadczaj siebie, doświadczaj obiekty, działaj na nie – z pomocą rzeczy nowego rodzaju, które wytworzyło obiektywne już poznanie”. Niech materia poznawczo spreparowana wchodzi w reakcję z materią poznawaną i reaguje jak materia z materią. Rezultat tego oddziaływania jest zrozumiały dla podmiotu – o inteligibilności przedmiotu decyduje bowiem możliwość ujęcia go liczbą. Jest ona wynikiem pomiaru i obiektywnym przez to, znaczącym tyle samo dla wszystkich i dla każdego, efektem badania. To nowożytny projekt na pokonanie heterogeniczności układu „podmiot-przedmiot” przez mediatyzację poznania, wprowadzenie pośrednika technologii między zamiar a cel poznania. Przyrząd-mediator jest w pewnym stopniu homogeniczny z obiektem, ale jest też w pewnym stopniu homogeniczny z subjektem. Przyrząd obserwacyjny/pomiarowy jest bowiem technicznie zobiektywizowanym poznaniem.⁸

Sukces poznawczy eksperymentu w nauce nowożytnej ujawnia w o wiele większym stopniu niż indukcja logiczna potrzebę powtarzalności wyników badania. Eksperyment generalnie wzmacnia obiektywność poznania przez to, że podmiot chroniąc się za tarczą obiekt-obiektywizacja przesuwając nieufność na subiektywność, której ośrodkiem są konstrukty teoretyczne, procedury metodologiczne i interpretacje. A wszystko to wymaga uporządkowania relacji międzyludzkich, całkiem wcześniej pomijanych. Galileusz konstruując teleskop umożliwił powszechną (!) – dostępną dla każdego i dla wszystkich – obserwację rzeczy, które nie śniły się Arystotelesowi. To zasługa *obiektywizacji* optyki jako teorii, ponieważ „duszą”, „istotą” tej dziwacznej rzemieślniczej produkcji nie-praktycznych (w starym arystotelesowskim sensie), aktywnych tylko poznawczo przedmiotów jest *wiedza zobiektywizowana*. Czynnikiem społecznym powszechnej dostępności zmaterializowanej, uprzedmiotowionej teorii, który wdał się w ten proceder jest gwarantem uchylania oskarżenia o indywidualną, aspołeczną i niepewną subiektywność.

Ekspansja eksperymentu w nauce nowożytnej ujawnia potrzebę i możliwość powtarzalności badania jako gwaranta jego obiektywności. Eksperyment miał poprzez powtórzenia ukazać moc obowiązującą (obiektywną) rezultatów procedur poznawczo-technologicznych, uniezależniając je od osobowych podmiotów, ale, paradoksalnie, w potrzebie powtarzalności uzyskanych wyników manifestuje się też *potrzeba społecznego uznania*. Indywidualne, niedostępne oczom innych badanie jest niewiarygodne, nawet jeśli jest powtarzane wielokrotnie. Doświadczenie dostępne jedynie samemu badaczowi, nawet jeśli odkrywa on jakąś niezwykłość dotychczas nie znaną, wartą utrzymania w tajemnicy – takie doświadczenie traci swą eksperymentalną wiarygodność. Alchemia, która technologicznie wspomagała ducha

⁸ Por. L. Daston, P. Galison, *Trenowanie osądu – dokładność kontra obiektywność*, przeł. A. Szykowska-Piotrowska et al., w: *Pokonać obiekt. W wypadku rzeźby*, K. Fudakowski, D. Álvarez Castillo (red.), Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2009, s. 39–53. Por. też. S. Amsterdamski, *Między historią a metodą*, op. cit.; oraz: P. Rossi: *Filozofowie i maszyny*, PWN, Warszawa 1978.

wewnętrznej przemiany, odchodzi w ten sposób w przeszłość. Wymaga tego nowa obiektywność oparta na technologicznej obiektywizacji. Dlatego odkrywca, jeśli jest istotą racjonalną, ćwiczy się także w niedowierzaniu sobie – jest istotą wątpiącą, bo świadomą złudzeń, omamień, nawet jeśli jego osobiste doświadczenie jest powtarzane wielokrotnie. Musi być ono wyartykułowane w jakimś języku, a jeśli tak, to tylko po to, by drugiego o tym poinformować i uzyskać jego aprobatę. Anegdota o Archimedesie, który wybiegł nagi na ulicę wołając: „Odkryłem!!!”, poucza, że indywidualne olśnienia mogą być uznawane za akty szaleństwa. I niechybnie zginęłyby one w historii, gdyby nie to, że zostały wsparte dowodem, lub, ogólnie rzecz ujmując: zakomunikowane w najbardziej przekonujący sposób tj. dostępny dla wszystkich i dla każdego.

Moment historyczny, w którym zobiektywizowane w postaci technologicznej poznanie staje się gwarantem obiektywności dokonywanych tym sposobem rezultatów jest zarazem momentem, w którym dochodzi do głosu problem społecznego charakteru poznania. Ich wzajemne powiązanie, tj. *powiązanie obiektywności z obiektywizacją* dokonuje się jednak na gruncie epistemocentryzmu tak, że formuła: „dla każdego, znaczy dla wszystkich” przesłania raczej niż rozjaśnia charakter tego powiązania. Widać to wyraźnie wszędzie tam, gdzie obiektywizacje nie mogą przyjąć postaci technologicznej, lecz uzyskują formę społecznego ładu interakcyjnego. Nie jest on podatny na eksperyment w sposób, który gwarantuje powtarzalność, ani też, nie daje się w nim obiektywności łączyć z obiektywizacją tak, że ich wspólną miarą, może się stać rachunek osiągnięty w postaci pomiarowej. Okazuje się wówczas, że epistemocentryczne ujęcie tego związku jest zbyt wąskie, a wówczas trzeba sięgnąć krytycznie do samych źródeł epistemocentryzmu.

Ujawnienie społecznego charakteru obiektywności poznania staje się w historii myśli momentem potrzeby onto-epistemologicznego (tj. łącznego: ontologicznego i epistemologicznego) ujmowania obiektywności. Socjologia rodząca się w wieku dziewiętnastym pod przymusem epistemocentryzmu ani nie ujawnia problemu odrębności zagadnienia związku obiektywności z obiektywizacją na gruncie nauk społecznych, ani też nie podejmuje go w postaci implicytnej wikłając się w paradoksy ze względu na uznaną wcześniej swą wtórność wobec metod przejętych z nauk przyrodniczych.

3. KONKLUZJE

Uporczywość antagonizmu między teorią bytu a teorią myśli ukazała się w nowym świetle za sprawą nauk społecznych. Bez uwzględnienia kategorii działania, bez zaangażowania w problematyzację obiektywności intersubiektywnego świata społecznego i kultury, „obiektywność” staje się kategorią okrojona w swym sensie. Dowodzi tego zarówno historia problematyzacji

poszukujących „mostu” między bytem a myślą, jak i tych, które w konsekwencji wskazują na jego brak.

Dobrym przykładem świadomości takiego stanu rzeczy jest filozofia kultury Floriana Znanieckiego kwestionująca radykalne podziały na „obiektywne vs subiektywne”. Filozofia ta otwiera naukę na fakty kulturowe (znaczenia i wartości), które są – jak głosi koncepcja współczynnika humanistycznego – zawsze czyjeś nigdy niczyje. To dopiero porządkując rzeczywistość praktycznie i teoretycznie (nauka) czynimy nie tylko rozróżnienia, ale i rozgraniczające podziały: obiektywne – subiektywne, ważny i powszechny – względny i partykularny, etc. A czynimy to ze względów formalno-logicznych i metodologicznych, jak w nauce, ale też ze względów społecznie doraźnych, które rozwiązują pewne istotne, doniosłe praktycznie zagadnienia. Rzeczywistość to nie tylko gotowy świat, który w poznaniu może być dany świadomości, ale też rezultat i proces ludzkiej działalności. Dlatego ważną kwestią dotyczącą bytu i poznania w naukach społecznych jest problematyka zróżnicowanych form intersubiektywności, koniecznych dla zaistnienia ładu interakcyjnego, ładu, w którym obiektywizują się nie tyle twory technologii, co rezultaty praktyki, twórczej kreacji środowiska ludzkiego bytowania.

Rzeczywistość praktyczna (społeczna, kulturowa) jest obszarem nieustającej obiektywizacji, to jest – w języku filozofii Znanieckiego – kształtowania się określoności treści w granicach między ich doświadczaniem a urzeczywistnianiem. I dopiero dzięki jednościom, jakie tworzyć mogą doświadczanie i działanie, dokonuje się rozstrzygnięcie statusu ontycznego treści, która w ten sposób staje się przedmiotem. Nie przysługuje mu na stałe żaden status ontyczny: obiektywność i subiektywność, realność i idealność to tylko skrajne punkty osi, po której „przesuwa” się przedmiot, a właściwie „przesuwa” go podmiot doświadczając jego treści i oddziałując na niego. Podmioty tworzą świat i różne jego porządki, porządki przedmiotowe. Przedmioty praktyk społecznych są więc niepełne w swym określeniu ontycznym, są „niekompletne”. Znaniecki w *Rzeczywistości kulturowej* określa swe praktyczne stanowisko filozoficzne w odniesieniu do kulturalistycznego pojmowania przedmiotu: „...nie jest w pełni realny od razu, lecz urzeczywistnia się stopniowo w swym całkowitym istnieniu historycznym jako równocześnie lub sukcesywnie tworzony czy odtwarzany przez różne indywidua w różnych momentach.”⁹ Obiektywny znaczy tu zależny od podmiotów, ponieważ realność i obiektywność przedmiotu jest konsekwencją wielości aktów doświadczania tego przedmiotu, działania nim i na nim przez jak największą liczbę podmiotów w odmiennych systemach przedmiotowych. Dlatego w przeciwieństwie do Husserla, „obciążonego” naturalistycznym pojęciem doświadczenia, Znaniecki nie ma problemu z intersubiektyw-

⁹ F. Znaniecki, *Rzeczywistość kulturowa*, przeł. J. Wocial, w: idem, *Pisma filozoficzne*, t. 2, PWN, Warszawa 1991, s. 593.

nością świata. Obiektywizacja bowiem jest urzeczywistnieniem struktur działania, które nie mają nigdy pierwotnie charakteru czysto podmiotowego czy tylko przedmiotowego. Obiektywność zaś to ruch myśli, poznawcze ujęcie przedmiotu, jakie staje się możliwe z uwagi na społeczny w swej naturze proces obiektywizacji treści będących tworzywem działania. Obiektywność rozumiana jako cecha poznań jest więc swoistym produktem obiektywizacji, efektem praktycznej dostępności pewnej treści, której doświadczenie, myślenie i działanie narzucają względnie trwałą postać przedmiotu umożliwiającą współdziałanie i komunikację. Obydwie, obiektywność i obiektywizacja, rozumiane jako część procesu kultury uczestniczą w kształtowaniu ludzkiego świata, rzeczywistości konkretnej, jak ją określa Znaniecki.

A więc to, co może stać się przedmiotem w naukach humanistycznych i społecznych to wyłącznie obiektywizacje, rezultaty procesu kulturowego. Kultura jest w tym znaczeniu zespołem warunków możliwości obiektywizowania ludzkiej twórczości. W intersubiektywnym procesie praktyki czyni ona dostępnym dla myśli i działania treści, których uprzedmiotowienie jest niezbędnym warunkiem podtrzymywania procesu wytwarzania warunków bytowania istot ludzkich.

OBJECTIVITY AND OBJECTIFICATION IN SOCIAL SCIENCES

ABSTRACT

Objectivity is a category which has double reference: to cognition, as its valuable trait, and to being, as a very existence of what is assumed as real. Nonetheless, modern concept of objectivity lean toward epistemological interpretation and is accommodate to requirements of modern natural science, but not to needs of social sciences. Thus, in a ground of natural sciences, objectivity is equating with methodologically carrying neutralization of subjectivity. This received view becomes more complicated as social sciences allowed to speak. An exposure of socially determined traits of objectivity is a point of complication in a history of its interpretation, because social sciences are entangled with a double reference mentioned above. As a result, essential question emerged: a problem of relation between objectivity and objectification as a practical process of realisation. Interdependence of objectivity and objectification puts into social theory an onto-epistemological characterisation of both qualification. They participate in the problematisation of a concept of social reality to the same extent. The main purpose of paper is to show and discuss the problem. The conclusion is intended to indicate special status of objectivity in social sciences.

Keywords: objectivity, objectification, social sciences, epistemocentrism.

O AUTORCE — dr hab., adiunkt w Zakładzie Filozofii Kultury IF WFIS UMCS, Plac Marii Skłodowskiej-Curie 4, 20-400 Lublin (afiliacja).

E-mail: mkuszykbyt@gmail.com